

Pokryć papą

Dach budynku przy ul. Wyzwolenia 34, 36, 38 pokryty został nową papą termozgrzewalną. Wykonawcą robót była firma „As”. To nie jedyny dach w osiedlu, który został uporządkowany. Niedawno zakończono prace na dachu budynku przy ul. Reymonta 8, 10, 12. Obecny jego stan powinien uchronić przed przeciekaniem. W przyszłym roku w tymże budynku będą poprawiane rynny spustowe.

(Kryss)
Fot. Sas



Komputerowcy, ludzie biznesu, opierający swą działalność na sieciach komputerowych, mają nie lada problem, zwany problemem milenijnym lub problemem roku 2000. Po raz pierwszy poinformował o nim świat amerykański informatyk, Peter de Jager, w latach sześćdziesiątych. W wyniku zleconych przez amerykański rząd analiz okazało się, że większość komputerów i oprogramowania, od których zależy prawidłowe funkcjonowanie gospodarki i państwa, przestanie być użyteczna o północy 1999 r.

Z wielkości zagrożenia zdano sobie na nowo sprawę dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych. W Polsce świadomość o skali problemu jest dość niska. Ciężar uświadamiania polskich przedsiębiorstw wzięła na siebie Komisja Papierów Wartościowych i Giełd. Dzisiaj komputery opanowały przecież każdą niemalże dziedzinę naszego życia. Także działalność naszej firmy i związanych z nią spółek opiera się w dużej mierze na systemie komputerowym. Jak w BLACHOWNI SA planuje rozwiązać się problem roku 2000, mówi Henryk Fudali – główny informatyk ZChB SA.

Problem roku 2000

Certyfikat i aplikacje

– Problem jest, ale ja bym go nie przeceniał. Problem roku 2000 mają wszystkie firmy, szczególnie te posiadające duże komputery centralne mainframe. Nas sprawa również dotyczy, chodzi o problem sprzętu i oprogramowania. Na dzień dzisiejszy w ZChB wykorzystujemy systemy firmy TETA SA oraz w większości komputery Pentium 166 MMX. Oznacza to, że mamy komputery stosunkowo nowe. Nie ma w nich problemu z BIOS, co oznacza, że są one przystosowane do przechowywania daty, po roku 2000 – przechowują datę powyżej tego roku. Jeśli chodzi o oprogramowanie wspomagające zarządzanie, firma TETA przysłała nam certyfikat stwierdzający, że jej systemy są przystosowane do pracy po roku 2000.

Pozostaje nam problem aplikacji biurowych lub tworzonych na zamówienie. Z aplikacji firmy Microsoft problemu nie będzie. Są to głównie pakiety Word i Excel. Pozostaje problem ze starszymi

aplikacjami Qattro Pro i Lotus, które są wykorzystywane w BLACHOWNI marginalnie. W tych przypadkach trzeba będzie przejść na aplikacje Microsoftu. Takich instalacji nie ma dużo. Aplikacje pisane przez programistów na życzenie użytkownika muszą być tworzone tak, aby uwzględnić problem roku 2000 przez rozszerzenie daty. Te aplikacje będą musiały być zmienione.

– Oprogramowanie sieciowe firmy Novell – wersja, którą w chwili obecnej wykorzystujemy, wymaga upgrade do nowej wersji, która uwzględni datę również po roku 2000. Sprawa wiąże się z pewnymi kosztami. Firma Novell zapewnia nową wersję. Rzecz nie jest zbyt kosztowna, a instalowaniem zajmą się nasi informatycy. Myślę, że będziemy musieli tam, gdzie zajdzie konieczność, dokonać ewentualnie wymiany BIOS-u u tych użytkowników, którzy wykorzystują oprogramowanie nie przystosowane do

roku 2000. Trzeba zastąpić je nowym, spełniającym te wymogi.

– W tym roku w ZChB SA wymienialiśmy komputery, nie mamy więc większego problemu ze sprzętem. Zakupić trzeba będzie może kilka. Tak się sprawy szczęśliwie ułożyły, że wyprzedziliśmy problem. Ważne jest, że TETA posiada certyfikat roku 2000. Firmy Novell i Microsoft przystosowały już swoje oprogramowanie do roku 2000. W sieci Internetu pojawiło się oprogramowanie do roku 2000. W sieci Internetu pojawiło się oprogramowanie, pozwalające przetestować BIOS komputera, w celu stwierdzenia zgodności z rokiem 2000. Mamy w ZChB komercyjne oprogramowanie, które autorzy przystosowali do roku 2000. Czeka nas trochę pracy, ale nie mamy problemów nie do rozwiązania. Nowe wersje systemów kupujemy dla spółek. Musimy mieć czas na testowanie, powinniśmy być do tego gotowi w czerwcu przyszłego roku.

(Ciąg dalszy na str. 3)

W gestii powiatów

Rejonowy Urząd Pracy w Kędzierzynie-Koźlu informuje, że w związku z reformą ustrojową kraju – wprowadzeniem powiatów (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. – Dz.U. Nr 103, poz. 652) zadania realizowane przez Rejonowy Urząd Pracy w Kędzierzynie-Koźlu, wynikające z ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z dnia 14 grudnia 1994 r. (Dz.U. Nr 25, poz. 128 z 1997 r. z późniejszymi

zmianami) dotyczące obsługi: – pracodawców, bezrobotnych, poszukujących pracy, osób pobierających zasiłki i świadczenia przedemerytalne, rolników pobierających specjalne świadczenia pieniężne z tytułu odbudowy gospodarstwa rolnego, które uległo zniszczeniu wskutek powodzi mającej miejsce w lipcu 1997 r., z terenu miasta i gminy Głogówek, Zdzeszowice, gminy Walce, wykonywane będą od 1 stycznia

1999 r. przez powiatowe urzędy pracy.

– Powiatowy Urząd Pracy w Krapkowicach, ul. Sienkiewicza 9 – obejmie działaniem teren miasta i gminy Zdzeszowice oraz gminy Walce.

– Powiatowy Urząd Pracy w Prudniku, ul. Kościuszki 11 – obejmie działaniem teren miasta i gminy Głogówek.

Ruszyła sprzedaż mieszkań

Na przełomie października i listopada br. ruszyła sprzedaż zakładowych mieszkań. Na pierwszy ogień poszło jedenaście wniosków, kolejne spływają i są załatwiane.

Tadeusz Witko: – Mamy za sobą przysłowiowe pierwsze koty za płoty. Mówię tak, bo nie wszystko układało się tak, jak myśleliśmy. Kosztowało to nas sporo dodatkowego zachodu, ale wybrnęliśmy. Lokatorzy są powiadamiani o terminie i godzinie spotkania. Notariusz przyjeżdża do spółki. Akty są do odebrania w ciągu dziesięciu dni tu u nas. Ci, którzy zdecydowali się na wykup, kupują za gotówkę. Wnioski spływają z różnych budynków, więc ceny też są różne. Ważna informacja dla lokatorów – wprowadzony został aneks do regulaminu sprzedaży. Mówi o tym, że prawo wieczystego użytkowania gruntów można też rozłożyć na raty.

– Oprocentowanie miesięcznych rat wynosi 10% w skali roku, od wartości pozostałej do spłaty. Gdy w przyszłych latach inflacja byłaby niższa od obecnej, oprocentowanie będzie w wysokości inflacji. Gdyby zaś była wyższa, oprocentowanie zostanie na dotychczasowym poziomie. W spółce są dostępne regulaminy. Osoby zamierzające kupować mieszkanie mogą się z nimi zapoznać na miejscu.

P.S. Sprawa nie tyca bezpośrednio sprzedaży, ale ważna dla wszystkich mieszkańców. W boninach ruszono z wymianą rur wodnych. Rzecz z pewnością kłopotliwa, ale nie ma innego sposobu na rozwiązanie dotychczasowych kłopotów. Administracja prosi o wyrozumiałość i cierpliwość, a także o nieutrudzanie zadania wykonawcom. W przyszłości powinno to wyeliminować awarie, a nowe pionys posłużą na lata.

(Kryss)

Skatowy czwartek

Jedyna sekcja skata, działająca przy ZDK „Lech”, zaprasza sympatyków w każdy roboczy czwartek (a nie jak dotychczas w piątek) na otwarte turnieje o godzinie 17.00. Wpisowe 5 zł w całości przeznaczone jest na nagrody. Spotkania odbywają się w domu kultury, przy ul. Wyzwolenia 7, sala 103 (piętro).

Sekcja skata działa na terenie osiedla przyzakładowego i miasta od trzynastu lat. Aktualnie występuje w rozgrywkach ligi okręgowej. Bierze też udział w indywidualnych i drużynowych turniejach krajowych.

(Kryss)

Tańcz z nami

Sekcja tańca dla dzieci, działająca od dwóch lat i prowadzona przez „SC DUET” – **Anny Gieży i Piotra Oriana** – prowadzi nabór nowych członków. Zajęcia prowadzone są w każdy roboczy poniedziałek, od godziny 18.00 do 19.30, na scenie sali widowiskowej. Zapraszamy miłośników tańca.

(Kryss)

Sympatyczne podziękowanie

Bardzo dziękuję za zamieszczenie w artykule „MISS nie zawiodła” (nr 26/98 z 13.10 br.) informacji o działalności naszej firmy oraz o współpracy z miejscowym Klubem Honorowych Dawców Krwi, prowadzonym przez p. **Leona Piecucha**.

Milo nam również słyszeć, iż przekazywane czasopisma młodzieżowe i materiały reklamowe przyniosły uśmiech wielu dzieciom z Blachowni i Kędzierzyna-Koźla.

Współpraca naszej firmy z KHKD w Blachowni będzie nadal kontynuowana.

Łączę pozdrowienia
Dyrektor Biura Handlowego
Grzegorz Piechotka



Podane niemal na tacy. Z myślą o zimowych zakupach producenci obuwia przyjechali z towarami do klientów. W ZDK „Lech” dwukrotnie oferowały swoje wyroby Prudnickie Zakłady Obuwia „Primus” Spółka z o.o. Kupić można było papcie, półbuty oraz różne kozaczki. Ceny nieco niższe od sklepowych.

(Kryss)

Śpiewać każdy może

Istnieje możliwość utworzenia w ZDK „Lech” sekcji wokalne, prowadzone przez zawodowca. Zainteresowanych prosimy o kontakt, tel. 488-64-75. Liczymy szczególnie na młodzież, obojga płci. Terminy spotkań (o ile będzie odpowiednia liczba chętnych) zostaną podane zainteresowanym osobiście bądź na afiszach.

(Kryss)

Czas wspomnień

Z okazji 20-lecia awansu do I Ligi LA planowane jest spotkanie zawodników, trenerów i działaczy ówczesnej sekcji LA/MZKS „Chemik” Kędzierzyn-Koźle, którzy w latach 1974–1980 byli związani z sekcją lekkoatletyki tego klubu. Termin spotkania – luty 1999 r. Zgłoszenia pisemne proszę kierować na adres: Marek Skrzydlewski, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Stalmacha 20, SP nr 6. Tel. 077/483-29-52, 077/483-16-98, 077/481-31-18.

(Kryss)

Wszechobecny brud

Lokatorzy budynku przy ul. Tuwima 10 skarżą się na brud i zaniechanie klatek schodowych. – Ludzie całkowicie przestają dbać o to, by przed ich drzwiami i na schodach było sprzątnięte. Nic dziwnego, skoro klatki nie są odnawiane od piętnastu lat. Kto przychodzi, mówi, że mieszkamy gorzej niż Cyganie. Nasze apele w admi-

nistracji odbijają się niczym groch o ścianę.

Tadeusz Witko, prezes ADM: – Nie jestem w stanie nic zmienić, jeśli chodzi o sprzątnięcie. Lokatorzy sami winni dbać o to, bo przecież sprzątaczek nie ma. Nie jest chyba ponad niczyje siły pozamiatanie czy umycie w miesiącu korytarza i schodów. My tego nie

jesteśmy w stanie wyegzekwować. Jeśli chodzi o malowanie – w planach na przyszły rok (jeśli będą środki) przewidziane jest malowanie klatek przy Tuwima 8, 10 i 12. Dodam, że jeszcze w br. budynek od strony ulicy zostanie ocieplony.

Robotny społecznik

Stanisław Majewski, ślusarz-konserwator w SPED-KOLU, pracuje w Blachowni od listopada 1964 r. Z grupą kolegów przyjechał tutaj spod Włodawy. Szukali pracy, o którą w rodzinnych stronach było niezwykle trudno. Zachęcił ich do wyjazdu znajomy, który już tutaj zaczął się. Mówił, że jest nieźle płatna robota i szansa na mieszkanie.

– Z tej grupy została nas w zakładach tylko dwójka – wspomina S. Majewski. – W ZChB przyjęty zostałem do transportu kolejowego, na stanowisko nawęglacza parowozów. Należało do mnie przygotowywanie węgla do parowozów. Gdy przyjeżdżały, trzeba było je jak najszybciej załadować. Obsługiwałem trzy parowozy ogniowe. Szykowało się węgiel na siódmą rano i na dziewiętnastą. Do parowozu wchodziło przeciętnie ponad cztery tony węgla. Sypało się go ręcznie na taśmę doprowadzającą do parowozu. Pod koniec mojej roboty na tym stanowisku wprowadzono rozwiązanie ułatwiające załadunek. Było to urządzenie z nożkami, które samo wysypywało węgiel. Pracowałem jako nawęglacz trzy lata. Trudna była jeszcze inna robota, a mianowicie wyrzucanie szlaki z kanałów. Z parowozów wysypywano szlakę, będącą jeszcze właściwie samym ogniem. Robota wyjątkowo ciężka i niebezpieczna. A kiedyś wykonywały ją kobiety! Po tych pierwszych latach ukończyłem kurs palacza parowozowego. Przeszedłem na robotę zmianową, w systemie 12 godzin pracy 24 godziny wolnego (po nocce 48 godzin). Później ukończyłem kurs dla pomocników maszynisty lokomotyw spalinowych. W tym samym roku także drugi kurs – maszynisty lokomotyw. Miałem te uprawnienia, ale dalej pracowałem jako pomocnik. Myślał człowiek, że sprawy potoczą się jakoś normalnie. A tu nagle wszystko się skończyło po pewnych badaniach okresowych. Stwierdzono, że mam kłopoty ze słuchem. Przyznano trzecią kategorię, musiałem odejść z poprzedniego stanowiska i w latach siedemdziesiątych zostałem ślusarzem-konserwatorem.

Oznaczało to, że pan Stanisław zajmuje się wieloma różnorodnymi sprawami.



Stanisław Majewski

Fot. Sas

Najogólniej chodzi o utrzymanie budynków i malowanie płozów na bocznicy. Jak trzeba, jest spawaczem, hydraulikiem, murarzem, tynkarzem, malarzem itp. Własnoręcznie wybudował kilka obiektów, np. warsztat przy stacji paliw, posterunek B 11. Robił wszystko od podstaw. Jak mówił – chęci mu nie brakowało, a sytuacja wymagała, by się wielu rzeczy nauczyć. Niewielkie doświadczenia trzeba było rozwinąć. Faktem jest, że we wspomnianych obiektach murował, tynkował, kładł instalację. Tylko ogrzewanie musiał zrobić ktoś inny. Budowlanką zajmował się również poza zakładem. Wiele czasu spędził na budowie kościoła parafialnego. Ma swój wkład w powstanie wielu altanek.

Stanisław Majewski jest dobrze znany w kręgu krwiodawców. Pierwsze oddanie krwi miało miejsce na komisji poborowej, w połowie lat sześćdziesiątych. Oddawał krew podczas służby wojskowej. Po powrocie do pracy starał się zgłaszać w punkcie krwiodawstwa przynajmniej raz w roku, by mieć zachowaną ciągłość. Kontakt z Klubem HDK nawiązał, gdy mieścił się on w dawnym lokum. Pomagał przy zakładaniu trawników i w robotach porządkowych. U siebie, na kolejowym, niemal od początku jest grupowym. Kie-

dyś miał ponad 20 osób, dziś jest połowa z tego. Część ludzi odeszła z zakładów, młodzi nie garną się do tego ruchu. Kiedyś było inaczej. Zachęcić można było np. wycieczką. Jeszcze za czasów ZMS zbierano złom, a za otrzymane pieniądze cała grupa krwiodawców (wraz z rodzinami) mogła ruszyć na poznanie innych miejsc. Były zawsze jakieś fundusze na wspólne spotkanie, choćby z okazji Dni Krwiodawstwa.

– Dziś o każdy grosz trudno – mówi S. Majewski. – Honorowi dawcy tracą nawet te niewielkie przywileje, jakie mieli w przeszłości. Myślę o darmowych lekach czy przyjmowaniu przez lekarza poza kolejnością. A młodzi dziś patrzą na świat inaczej, nie kwapią się być w kręgu zrzeszonych. Może się troszkę asekurują, bo mówią, że jak będzie potrzeba, to krew można sprzedać... Mnie się tak ułożyło, że nie mam na koncie zbyt wiele oddanej krwi. Tylko pięć litrów. Pokrzyżowała sprawę choroba. Nosilem się nawet z zamiarem odejścia z tego ruchu, ale przekonało mnie bym został i dalej działał. Pełnię więc nadal funkcję wiceprezesa Klubu HDK. Oznacza to pomoc prezesowi, zastępowanie go podczas nieobecności,

pomoc przy organizowaniu wyjazdów, przyjmowaniu gości.

Pan Stanisław swojej społecznikowskiej pasji nie ograniczył tylko do krwiodawstwa. Jest także aktywnym członkiem branżowego związku zawodowego. Zarówno na szczeblu wydziału, jak i zakładowym. Jest przewodniczącym Rady Wydziałowej oraz członkiem plenum. Przez dwie kadencje udzielał się aktywnie w Zarządzie POD, pełnił funkcję skarbnika. Dorzuca, że własnymi rękoma budował także dom działkowca. Działkę traktuje niczym oczko w głowie. Na tym polu wszystko robi sam, uprawia głównie warzywa. Takiego czosnku, jaki wyrasta u niego, inni mogą mu tylko pozazdrościć. Liście ma niczym pory, główki wielkie. Cebulki przywiózł kiedyś znajomy z Rosji. Nadzwyczaj urodzive są także białe winogrona. Szczyci się p. Stanisław piękną azalią i rododentronem.

Mieszkają państwo Majewscy na osiedlu, w dwóch pokojach w boninie. Żona Helena nigdy nie pracowała zawodowo. Mój rozmówca kwituje sprawę następująco – kiedyś postanowiłem sobie ambicjonalnie, że ani ona, ani dzieci nie będą musiały zrywać się skoro świt. Oczywiście oznaczało to mój dodatkowy wysiłek, ale udało mi się jakoś wszystkiemu sprostać. Małżonka działa społecznie w blachowniańskim „Caritasie”. Syn Mariusz ma samodzielne mieszkanie na osiedlu i pracuje w „Petrochemii”. Paweł pracuje w prywatnej firmie i uczy się w technikum wieczorowym dla pracujących w ZST przy Mostowej. Na mamim garnuszku są w zasadzie obaj. Pan Stanisław twierdzi, że najlepiej wypoczywa w ruchu, na świeżym powietrzu. Od wiosny do jesieni czas spędza więc głównie na działce. Ma smykalkę i lubi kolegom pomóc przy remontach samochodów. Zimową porą wieczory spędza przy telewizorze.

Za pracę zawodową i społecznikowskie pasje zebrał Stanisław Majewski niezły zbiorek odznaczeń, m.in. odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie”, Medal „40-lecia PRL”, srebrną odznakę resortową, związkową, zakładową i działkowca, Srebrny Krzyż Zasługi oraz Order Kawalerski S'FIODS.

(Kryss)

(Dokończenie ze str. 1)

Problemy są zidentyfikowane, powinniśmy się z nimi uporać do połowy przyszłego roku.

Wiele produktów Microsoft w rzeczywistości nie przechowuje dat, natomiast wykorzystuje do ich przechowywania i przetwarzania systemu operacyjny lub bazy danych. Poniższa tabela zawiera kompletny wykaz produktów Microsoft, które mogą przechowywać i przetwarzać daty. Wszystkie produkty Microsoft nie wymienione w poniższej tabeli wykorzystują funkcje przetwarzania dat, udostępniane przez system operacyjny lub bazy danych (materiały Microsoftu).

Nazwa produktu	Maksymalny rok
Microsoft Access	9999
Microsoft Excel 95 i wersje wcześniejsze	2078
Microsoft Excel 97 i wersje późniejsze	9999
Microsoft Project	2049

Problem roku 2000

Certyfikat i aplikacje

Microsoft SQL Server®	9999
System plików w MS – DOS® (FAT 16)	2108
Visual C++ 4.0 (x) – biblioteka wykonawcza (runtime)	2036
Visual FoxPro®	9999
System plików w Windows 3.x (FAT 16)	2108
System plików w Windows 95 (FAT 16)	2108
System plików w Windows 95 (FAT 32)	2108
Biblioteka wykonawcza (runtime) Windows 95 (WIN 32)	2099
Windows for Workgroups (FAT 16)	2108
System plików w Windows NT (FAT 16)	2108
System plików w Windows NT (NTFS)	29601
Biblioteka wykonawcza (runtime) Windows NT (WIN 32)	2099
Instrukcje WordBasica dotyczące dat w Microsoft Wordzie	4095.

Rok 2000 będzie rokiem przestępnym. Lata podzielne przez 100 są latami przestępnymi, jeśli są podzielne przez 400, na przykład 1600 i 2000. Podstawowe zasady wyznaczania lat przestępnych stosowane w oprogramowaniu firmy Microsoft są następujące:

1. lata podzielne przez 4 są przestępne, ale
2. lata podzielne przez 100 nie są przestępne, ale
3. lata podzielne przez 400 są przestępne.

(Kryss)

Magisterium z „ŻB”

W latach 1966–1995 w „Życiu Blachowni” ukazało się kilkanaście tysięcy artykułów, notatek, komunikatów i innych materiałów prasowych. Z tego względu ograniczyłam się do analizy zawartości roczników z lat 1966, 1967, 1970, 1975, 1980, 1985, 1990 i 1995, w których zamieszczono łącznie blisko 4900 różnych opracowań prasowych. Rozkład ilości zawartych artykułów w poszczególnych latach kształtował się następująco:

1966 – 354
1967 – 549
1970 – 778
1975 – 574
1980 – 588
1985 – 758
1990 – 571
1995 – 724

Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że w dalszej części wszystkie zamieszczone w „Życiu Blachowni” materiały będę umownie określała mianem „artykuł”.

Na podstawie danych można wyraźnie zauważyć wzrost ilości zamieszczonych materiałów od wartości najniższej – 549 do wartości najwyższej – 778. Wiązać to należy z wielkością formatu czasopisma oraz ze stale zwiększającą się w tych latach ilością stron. W latach siedemdziesiątych ilość artykułów spada do 574 w 1975 roku i do początku lat osiemdziesiątych nastąpiły niewielkie wahania w ilości zamieszczonych artykułów. W latach dziewięćdziesiątych nastąpił ponowny wzrost ilości artykułów do 724 w 1995 roku.

„Życie Blachowni” zamieszczało w omawianym okresie artykuły i informacje dotyczące wydarzeń w zakładach, a także dziejących się na przyzakładowym osiedlu. Od włączenia Blachowni w obręb Kędzierzyna (1973 rok) w dwutygodniku pojawiły się artykuły omawiające problemy miasta.

Wśród materiałów związanych ze sprawami zakładów przeważały artykuły o wydarzeniach na ich terenie, a także prezentujące załogę i jej problemy. W czasopiśmie zamieszczono też ciekawostki przybliżające zakłady i załogę.

Wśród problemów przedsiębiorstwa znajdujących najczęściej swoje odbicie w „Życiu Blachowni” poruszano głównie sprawy inwestycji i remontów przeprowadzonych na terenie zakładów. W omawianym okresie pisano o nich 126 razy. W latach sześćdziesiątych zamieszczano średnio 7–8 artykułów na ten temat. W latach siedemdziesiątych nastąpił wyraźny wzrost tej problematyki, co należy wiązać ze starzeniem się poszczególnych instalacji. Szczególny zaś wzrost nastąpił w 1995 roku. Artykuły prezentowały wszystkie aspekty prowadzonych prac i inwestycji w zakładach. Równie często na łamach „Życia Blachowni” pojawiały się artykuły dotyczące organizacji działających na terenie zakładów. W omawianym okresie zamieszczono ich 124. Artykuły te przedstawiały głównie wiadomości dotyczące bieżącej działalności organizacji zakładowych. Z okazji „okrągłych” rocznic prezentowane były osiągnięcia i historia działalności poszczególnych organizacji działających na terenie zakładów. Cykl 18 artykułów zamieściło „Życie Blachowni” w 1995 roku z okazji 25-lecia działalności blachowniańskiego Klubu HDK. Oprócz tego na łamach pisma pojawiały się informacje o

Za pracę dyplomową, dotyczącą „Życia Blachowni”, tytuł magisterski otrzymała E. Koterwa. Sądzymy, że analiza wychodzącej od ponad trzydziestu lat gazety zakładowej zainteresuje naszych stałych Czytelników. Ten rozdział pracy zaprezentujemy w odcinkach.

pracach blachowiańskich oddziałów PTTK, LOK i PCK.

Najwięcej artykułów zamieszczono jednak na temat działającej w zakładach organizacji partyjnej. Do początku lat osiemdziesiątych liczba artykułów wahała się w granicach od 18 w 1967 roku do 30 w 1970 roku. Od lat osiemdziesiątych liczba artykułów wyraźnie spadała, a w 1990 roku temu zagadnieniu poświęcony został tylko 1 artykuł – dotyczył likwidacji PZPR i powstania Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej w Zakładach Chemicznych „Blachownia”.

„Życie Blachowni” zamieszczało również w omawianym okresie artykuły prezentujące poszczególne służby i zakłady Zakładów Chemicznych „Blachownia”. W tym okresie czasopismo zamieściło aż 99 artykułów na ten temat. W poszczególnych latach liczba zamieszczonych artykułów kształtowała się w przedziale od 11 do 19 rocznie. Początkowo w latach sześćdziesiątych artykuły te były zamieszczane w cyklu „Przedstawiamy służby i zakłady”, a dopiero w 1975 i 1980 roku daje się zauważyć spadek zainteresowania tą tematyką, gdyż w tym okresie ukazało się tylko 6 i 7 artykułów. Poszczególne artykuły przedstawiały zakłady i wydziały, zatrudnioną w nich załogę i warunki pracy.

Równie często pojawiały się w czasopiśmie artykuły dotyczące realizacji planów produkcyjnych zakładów. W omawianym okresie ukazało się 97 artykułów na ten temat. Ukazywały się one w cyklu „Na froncie walki o plan” bądź „Z frontu walki o plan” i były pisane przez Franciszka Niezboralę bądź Kazimierza Szymańskiego. Po wznowieniu wydawania „Życia Blachowni” w 1982 roku zmieniono nazwę cyklu na „Nasz plan”, a w latach dziewięćdziesiątych ukazywały się te artykuły pod tytułem „Jak nam idzie”. Ich autorem był Piotr Siwczyk. „Życie Blachowni” zamieszczało również artykuły dotyczące Samorządu Robotniczego. W analizowanych latach ukazało się 86 artykułów, z czego aż 24 w 1985 roku. Artykuły te informowały o bieżącej pracy samorządu Robotniczego i prezentowały postanowienia poszczególnych konferencji.

Mniej artykułów zamieszczono natomiast dotyczących pracy Rady Zakładowej. Do 1985 roku ukazało się na łamach czasopisma tylko 35 artykułów, z czego aż 34 opublikowano do 1980 roku. Artykuły te również przedstawiały postanowienia poszczególnych posiedzeń plenarnych Rady Zakładowej.

W 1990 roku zamiera działalność Rady Zakładowej, a w 1995 roku na jej miejsce powstała Rada Nadzorcza. W tym roku ukazało się aż 18 różnych notatek i artykułów informujących o pracach Rady.

Czasopismo na swoich łamach przedstawiało także wyroby wytwarzane przez poszczególne zakłady przedsiębiorstwa. W omawianych latach ukazało się 38 artykułów na ten temat, przy czym najwięcej artykułów na ten temat pojawiło się w pierwszym roku

istnienia pisma (13). Później liczba artykułów w poszczególnych latach nie przekraczała 6. Artykuły te przedstawiały procesy powstawania, możliwości i wykorzystania poszczególnych produktów i otrzymane przez nie nagrody i wyróżnienia.

Czasopismo na swoich łamach zamieszczało także artykuły dotyczące rozruchu technologicznego poszczególnych linii produkcyjnych zakładu. W omawianych rocznikach zaprezentowano 49 artykułów na ten temat, przy czym najwięcej artykułów ukazało się w 1995 roku – 13. W pozostałych latach liczba ta wahała się w granicach od 2 do 8. W tych artykułach pojawiały się informacje dotyczące przebiegu rozruchu technologicznego instalacji. Artykuły te były swoistym uzupełnieniem artykułów prezentujących poszczególne wyroby zakładu.

Do połowy lat osiemdziesiątych ukazywały się też w dwutygodniku artykuły poświęcone czynom społecznym podejmowanym przez załogę z okazji świąt państwowych i zjazdów partii. W tym okresie „Życie Blachowni” zamieściło 47 różnorodnych artykułów na ten temat. Największe nasilenie tego typu tematyki przypadło na lata 1970 i 1975. Zamieszczono wtedy 12 artykułów. W pozostałych latach ukazało się od 1 do 9 artykułów rocznie, przy czym daje się zauważyć wyraźny spadek zainteresowania tego typu tematyką po 1980 roku.

Uzupełnieniem tego typu tematyki na łamach „Życia Blachowni” były artykuły dotyczące współzawodnictwa wewnątrzzakładowego i międzyzakładowego. Ukazało się ich w omawianym okresie 42, a najwięcej zanotowano w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Artykuły te prezentowały wyniki osiągnięte przez załogę poszczególnych zakładów przedsiębiorstwa oraz pomiędzy zakładami zrzeszonymi w Zjednoczeniu Przemysłu Azotowego.

Artykuły zawarte w „Życiu Blachowni” podejmowały również temat wypadków i lekkomyślnego zachowania. Tego typu artykuły pojawiały się w czasopiśmie 58 razy, przy czym szczególnie dużo pisano na ten temat do lat osiemdziesiątych. W tych latach ukazało się rocznie od 10 do 14 artykułów. Prezentowały one zaistniałe wypadki oraz przyczyny, które prowadziły do ich powstania. Prezentowano też wykryte przypadki pijarstwa i kradzieży na terenie zakładów. Tego typu artykuły miały wyraźny charakter ostrzegawczy i napominający, a jednocześnie sugerujący, że tego typu zachowania były wyraźną plagą dla zakładów.

Uzupełnieniem są artykuły dotyczące awarii, które wydarzyły się w zakładach. W omawianych latach zamieszczono 26 artykułów o zaistniałych awariach, a także przyczynach ich powstania oraz sposobach ich usuwania. W ciągu roku ukazało się od 2 w 1980 i 1985 roku do 7 artykułów w 1995 roku.

„Życie Blachowni” zamieszczało też artykuły poświęcone balaganowi w zakładzie. W analizowanych rocznikach czasopisma ukazało się w tym okresie 42 artykuły, z tego wię-

kszość ukazała się w latach 1970–1985. W tym okresie ukazało się od 6 do 10 artykułów rocznie. Sygnalizowały one zaobserwowane przypadki braku porządku i dewastacji na terenie zakładu. Część tych artykułów ukazywała się początkowo w cyklu „W świetle naszego reflektora”.

Dużą uwagę przywiązywano w zakładzie do spraw postępu technicznego i racjonalizatorskiego. W omawianym okresie wydrukowano aż 65 artykułów. Szczególnie dużo artykułów na temat postępu racjonalizatorskiego ukazało się w 1970 roku – 25. W latach późniejszych liczba artykułów wynosiła od 7 do 13 rocznie. Dopiero rok 1995 przyniósł zmniejszenie się ilości tego typu artykułów, co może być związane z cenzurą zakładową. Artykuły te prezentują poszczególne rozwiązania racjonalizatorskie oraz przedstawiają wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Z problemem racjonalizacji powiązany jest także problem przekazu informacji o książkach technicznych, zakładowej bibliotece i ZOINTE. Również i te tematy znalazły swoje odbicie na łamach „Życia Blachowni”. W omawianych rocznikach czasopisma ukazało się 18 artykułów poświęconych bibliotece zakładowej – jej zbiorom oraz pracy. Zamieszczano także informacje na temat nowości książkowych, które ukazywały się na rynku księgarskim. Średnio na ten temat w roku ukazywało się od 1 do 6 artykułów.

„Życie Blachowni” zamieszczało także artykuły dotyczące gazety i jej odbioru w zakładzie. Były to głównie informacje dotyczące kolportażu czasopisma, a także przedruki ciekawostek chemicznych z innych czasopism zakładowych i branżowych. W czasopiśmie pojawiały się również przedruki artykułów na temat Zakładów Chemicznych „Blachownia”, które ukazały się na łamach gazet ogólnopolskich i regionalnych. Tego typu informacji ukazało się 84, z czego szczególnie dużo w latach 1967, 1970, 1980, 1990 i 1995. W tych latach liczba ukazujących się na ten temat artykułów wynosiła od 11 do 15 rocznie. Tak dużą ilość informacji wiązać należy z promocją pisma wśród załogi.

Wstępną orientację o odbiorze czasopisma wśród załogi daje lektura polemik, listów i wyjaśnień nadsyłanych na adres redakcji. W omawianym okresie „Życie Blachowni” zamieściło 68 tekstów polemizujących i wyjaśniających. Średnio w roku zamieszczano od 4 do 17 tego typu tekstów.

Redakcja zamieszczała również na swoich łamach życzenia przekazywane załogę z różnorodnych okazji, podziękowania za okazaną pomoc i listy pochwalne, które nadeszły na adres redakcji lub zakładów. Ogółem ukazało się 76 tekstów tego typu.

„Życie Blachowni” drukowało na swoich łamach również artykuły prezentujące historię blachowniańskich zakładów. Były to głównie wspomnienia pracowników zatrudnionych w Oberschlesische Hydrierwerke AG Blechhammer. Ponadto w poszczególnych numerach pojawiała się kronika wydarzeń w zakładzie za miniony rok, będąca swoistą historią zakładów. Ogółem w omawianych rocznikach pojawiło się 45 artykułów na ten temat (cdn.).

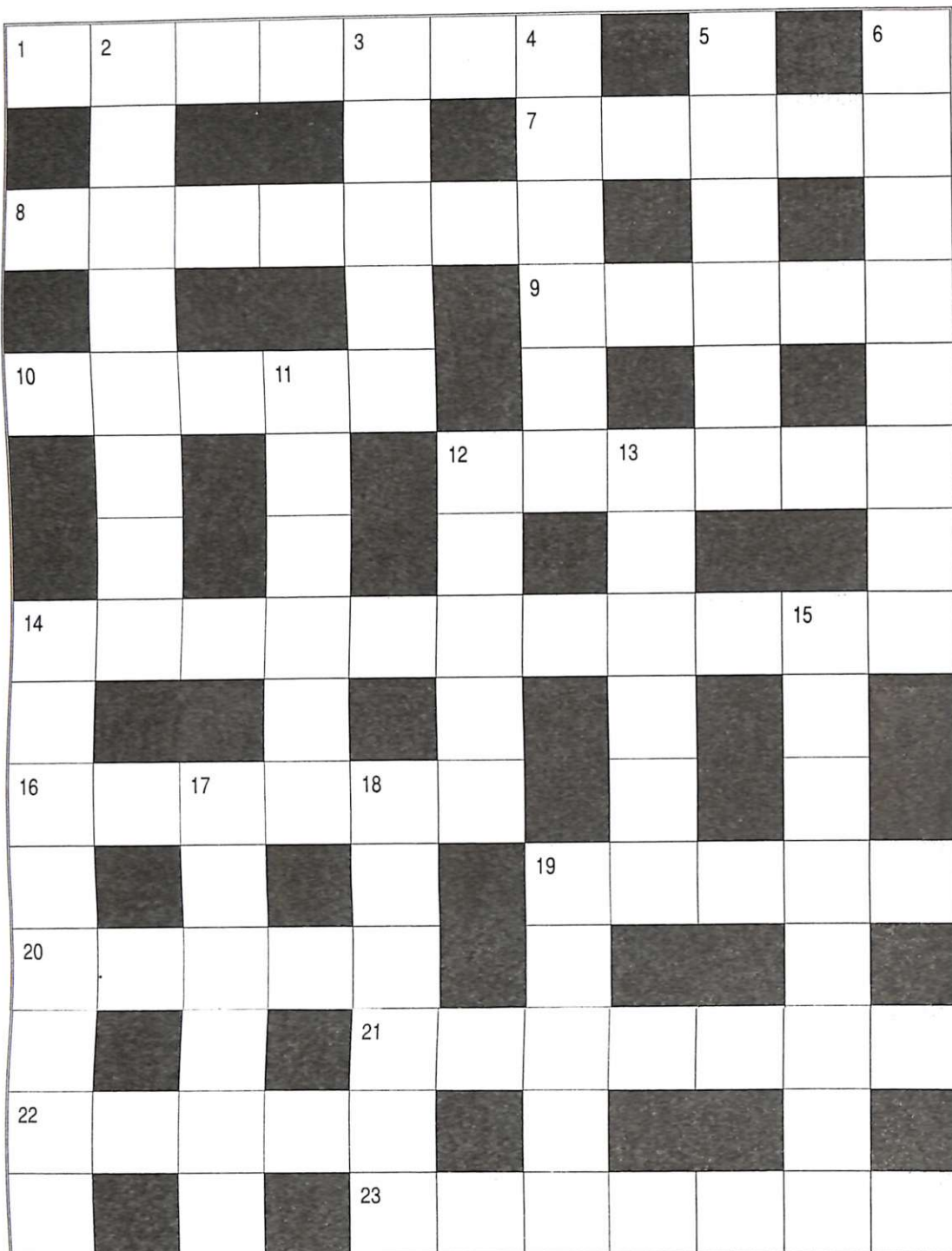
Krzyżówka

POZIOMO:

- 1 – kurtka przeciwdeszczowa
 7 – moralność
 8 – faza rozwojowa
 9 – słoneczny lub okoliczności
 10 – sąccek
 12 – przed przełykiem
 14 – nieforemność bryły
 16 – patyna
 19 – np. kciuk
 20 – boża to talent
 21 – cwaniak, chytrus, rep
 22 – ojczyzna Puszkina
 23 – stawowa lub damska na pasku

PIONOWO:

- 2 – rzecz nieskomplikowana i płytka
 3 – kolekcja
 4 – odwet
 5 – prezencja, szyk
 6 – antonim żywotności
 11 – wygładzanie, szlifowanie
 12 – wypolerowana powierzchnia
 13 – wprawa, biegłość
 14 – szyje futra
 15 – robaczek świętojański
 17 – pośrednia forma pobierania należności pieniężnych
 18 – nieszczęście, tragedia
 19 – zasypka



Jak już informowaliśmy, zakończona została jesienna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy B.

Na półmetku sezonu 1998/99 zespół „Blachowianki” zajął 6. miejsce na 12 startujących drużyn, będąc jeszcze na 3 kolejki przed zakończeniem liderem grupy. Niestety, 2 ostatnie mecze przyniosły 2 wysokie porażki i raptowny spadek w tabeli o 5 pkt od prowadzących drużyn Starego Koźła i Januszkowic.

Chcielibyśmy przedstawić czytelnikom i kibicom nieco statystyki dotyczącej naszej drużyny. W

całej rundzie jesiennej wystąpiło 28 zawodników, w nawiasach podajemy ilość rozegranych meczy: **Jan Skornia** (11), **Tomasz Mikłasz** (11), **Michał Górniak** (9), **Jacek Frątczak** (9), **Krzysztof Wiśniewski** (9), **Mariusz Glinka** (8), **Mariusz Opiolka** (7), **Jacek Wilke** (7), **Adam Jochem** (6), **Tomasz Roszkowski** (6), **Janusz Jochem** (5), **Maciej Lukaj** (5), **Ireneusz Dąbrowski** (4), **Grzegorz Rynkiewicz** (4), **Robert Góralczyk** (4), **Józef Bodnar** (4), **Jarosław Gajewski** (4), **Mariusz Czepul** (4), **Mirosław Żuchowski** (4), **Sebastian Lisowiec** (3), **Piotr Góralczyk** (3), **Mieczysław Śmiłowski** (3), **Janusz Grześkiewicz** (3), **Janusz Piechaczek** (3), **Bogdan Dydfeld** (2), **Wojciech Prajs** (2), **Bartłomiej Lipak** (1),

Piotr Świerczek (1). Strzelcami 23 bramek zostali: K. Wiśniewski 8, po 4 bramki zdobyli M. Górniak, A. Jochem i T. Roszkowski, J. Wilke 2 i B. Dydfeld 1.

W prowadzonej przez trenera mgra Leszka Foksińskiego punktacji we współzawodnictwie, gdzie otrzymuje się punkty za grę, udział w meczach i udział w treningach zwyciężył Jan Skornia 150 pkt przed T. Mikłaszem 136 pkt i M. Opiolką 79 pkt. Pozostali zawodni-

cy zdobyli od 73 pkt do 15 pkt. Punktacja aktywności zawodników jest obrazem wyników w rozgrywkach i miejsca drużyny w tabeli. Liczono na czołową lokatę, tymczasem zajmujemy aż 6. miejsce, mimo wielkiego nakładu pracy włożonej przez zespół trenerski. Jeżeli postawa zawodników w rundzie wiosennej będzie taka, jak w zakończonej rundzie jesiennej, to o czołowej lokacie – a tym bardziej o awansie do kl. A (o czym niektórzy myśleli) – nie ma co marzyć.

(M-Ż)

Gazeta Zakładów Chemicznych BLACHOWNIA SA ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Marian Koreń, Ewald Kucharczyk, Jan Muszyński, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Janusz Siedlaczek, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Maria Wiertelorz, Tadeusz Witko. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska. Sekretariat: Joanna Oczko. Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyn-Koźle 7, ul. Wyzwolenia 7. Tel. red. naczelnego: 88-67-06, redaktorzy: 88-66-10; fax: 82-26-60. Wydawca: Zakłady Chemiczne BLACHOWNIA SA. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Elektroautomatyk ostrzega i radzi

Niebezpieczna pomysłowość użytkownika

Typowe urządzenia AGD przystosowane są do pracy dorywczej lub przerywanej. Jeżeli chcemy obsłużyć nimi całe wesele, to powinniśmy się zdecydować na zakup wersji profesjonalnych lub półprzemysłowych, stosowanych w zakładach zbiorowego żywienia lub przygotować kawę zmieloną dzień wcześniej. Producenci odkurzaczy zalecają systematyczne opróżnianie zawartości worków śmieciowych lub ich wymianę tylko na oryginalne, by nie przeciążać silników. Pracę z filtrem pyłu, by nie uległy zatarciu łożyska i układ mechaniczny. Ponadto zalecają dokonywanie przeglądów w punkcie usługowym co 300 godzin pracy lub co 5 lat przeciętnego użytkownika. Dotyczy to również innych urządzeń, które nie przeglądane są przyczyną pożarów lub porażeń prądem elektrycznym.

Przed włączeniem urządzenia zalanego wodą, np. po powodzi, lepiej przywieźć go do spółki w celu gruntownego wysuszenia i poddania go zabiegom konserwacyjnym. Prawie każdy, kto w przeszłości zaniedbał tego lub próbował suszyć samemu, spowodował uszkodzenie bądź rozwój procesów korozyjnych i starzeniowych w urządzeniu, co zwiększyło koszt naprawy lub czyniło urządzenie zdatnym do wyrzucenia. Woda z zawartością różnych substancji doskonale penetruje najmniejsze szczeliny, ale trudno ją stamtąd usunąć.

Tymczasem procesy niszczenia postępują z każdym dniem. Pralki i wirówki powinny mieć właściwie podłączone przewody ochronne, co jest główną, lecz nie jedyną, przyczyną porażeń prądem elektrycznym w trakcie prania. Ze względu na niekorzystne warunki (wilgoć) lepiej powierzyć tę czynność uprawnionemu elektrykowi, który oceni w pełni stan ochrony przeciwpożarowej w pomieszczeniu lub obiekcie, a nie tylko w wybranym fragmencie. To samo dotyczy kuchenek elektrycznych lub, co gorsza, gazowych, wyposażonych w zapalniczki gazu lub oświetlenie piekarnika lub napęd różna. Pomysłowość użytkownika może czasem doprowadzić do tragedii sąsiadów, gdy rurami gazowymi płynie prąd elektryczny, a na dużych rezystancjach złączy rur pojawiają się niebezpieczne V (wolt).

Należy przypomnieć wszystkim użytkownikom elektroprzętu, że jego mycie (lodówki i zamrażarki), wymiana wkładu (w odkurzaczu, filtrze klimatyzatora), wymiana uszczelki (w pralce) powinny być dokonywane po wyłączeniu ich z sieci zasilającej. Ponadto w każdym przypadku nale-

ży dbać o stan przewodów doprowadzających energię elektryczną i sterowniczych, nie doprowadzając do ich wgniatania lub przecinania, np. przez drzwi lub inne sprzęty. Może być to powodem porażeń nawet śmiertelnych, jakie miały niejednokrotnie miejsce na budowach przy obsłudze betoniarki lub oświetlenia przenośnego.

Odbiorniki przenośne stanowią specjalną grupę urządzeń, która wymaga osobnego traktowania – jeżeli chodzi o wykonanie instalacji elektrycznych, zastosowanie specjalnego osprzętu i typów sieci zasilających, sposobów ochrony przed zagrożeniami i profilaktykę użytkową. Pelen zakres usług z tym związanych również oferujemy naszym klientom.

Urządzenia elektryczne z reguły posiadają zabezpieczenia przed wnikaniem wody, pyłów na określonym poziomie, zgodnym z wymaganiami warunków ich pracy. Ponadto posiadają określony stopień ochrony przed wkładaniem palca czy dłoni, ze względu na obrażenia mechaniczne lub porażenie prądem elektrycznym wewnątrz obudowy urządzenia. Zdjęcie osłony zabezpieczającej powinno powodować niemożność włączenia urządzenia do pracy, ale w wielu sytuacjach jest to niemożliwe do wykonania lub nie zostało to uwzględnione, lub też zabezpieczenie takowe nie działa. Dlatego w tych wypadkach, jak również w przypadku uszkodzenia obudowy, należy przerwać pracę urządzenia w celu naprawy lub osłonięcia niebezpiecznych elementów urządzenia, wiodących prąd elektryczny lub wirujących.

Oslony takich urządzeń powinny być pomalowane od wewnątrz na kolor żółty. Oferujemy rozwiązania zabezpieczające przed niekontrolowanym włączaniem tego typu urządzeń lub systemy wyłączające zasilanie urządzeń w razie wypadku, oparte o wyłączniki bezpieczeństwa. Ważną z punktu widzenia bezpieczeństwa przed wybuchem lub pożarem jest instalacja przed elektrycznością statyczną chroniąca. Ma ona na celu zebranie i odprowadzenie ładunków elektryczności statycznej instalacją poprzez uziom do ziemi. Elektryczność statyczna powstaje tam, gdzie mamy do czynienia z tarciami materiałów o siebie we wszystkich trzech stanach skupienia, czyli ciał stałych, cieczy i gazów, wzajemnie rozdzielaniem tych substancji na drobiny i jednocześnie z dużą rezystancją rozładowania, czyli między innymi tych materiałów

w ich objętości lub na ich powierzchni.

Jednym ze sposobów walki z tym zjawiskiem jest instalowanie przewodów ochronnych uziemiających wraz z uziomami. Istnieje możliwość wykorzystania w tym celu rurociągów z mediami chemicznymi, których kołnierze muszą być wtedy mostkowane obejmami lub dwoma śrubami kadmowanymi, malowanymi wtedy na kolor czerwony. Jest to oznaczenie instalacji ochronnej i służy między innymi do sprawdzania ciągłości i stanu tej instalacji, co wykonuje się poprzez oględziny i pomiary elektryczne. Oczywiście i w tej dziedzinie „Elektroautoamtyk” oferuje kompleksowość usług.

Wiele urządzeń nie powinno pracować przy obniżonym napięciu zasilania lub zaniku jednej z faz sieci zasilającej. W związku z tym opracowujemy układy zabezpieczające urządzenia lub informujące o tym, z możliwością przełączania na systemy rezerwowego zasilania, lub włączające urządzenia rezerwowe. Podobnie jesteśmy w stanie wykonać układy oświetlenia awaryjnego na wypadek wystąpienia awarii zasilania. Niektóre z obiektów wymagają takich rozwiązań, co narzucają przepisy, np. duże hale sklepowe, hotele, teatry, obiekty przemysłowe zagrożone wystąpieniem pożarów i wybuchów lub obrażeniami i zagrożeniem życia ludzi w ciemnościach.

Obiekty produkcyjne lub szpitale wymagające ciągłego zasilania wyposażamy w układy samoczynnego załączania rezerwy zasilania z osobnej linii zasilającej lub z dodatkowych źródeł zasilania: generatora spalinowego lub baterii akumulatorów. Nasze układy zabezpieczeń

wyposażamy w struktury inteligentne, pozwalające w szybki sposób ustalić źródło zakłócenia, czyli miejsce wystąpienia, a nawet przyczynę awarii. Jesteśmy w stanie montować systemy ciągłego monitoringu stanu pracy urządzeń i instalacji produkcyjnych oraz użytkowych, a także samoczynnego sterowania tymi procesami.

Jeżeli chodzi o komputery, to nowsze generacje posiadają wentylatory chłodzące wnętrze lub same mikroprocesory. Dodatkowo wyposażać je możemy w układy reagujące na przerwy w pracy wentylatora, co spowoduje wyłączenie komputera. Brak tego typu zabezpieczeń powoduje eksplozje wewnątrz obudowy, wypalana jest część płyty głównej, czyli stanowi to poważny wydatek w porównaniu z ceną zabezpieczenia. Jednak mało kto chce na etapie remontu słyszeć o dodatkowych kosztach, szczególnie nowych urządzeń, musimy często przekonywać klientów. Dopiero poważne awarie, okupione stratami materialnymi lub świadomością zagrożenia zdrowia i życia skłaniają naszych stałych klientów do zastosowania odpowiednich zabezpieczeń. Nie jest to jakiś nasz szczególny pomysł, wymogi te narzucają dość rygorystycznie aktualne przepisy i normy. Nam pozostaje właściwie zaproponowanie klientowi paru wariantów wykonania, różniących się stopniem zabezpieczenia, pewnością zadziałania i oczywiście ceną. Jeżeli chodzi o pewność zadziałania, to zdecydowanie górują układy proste i wielokrotne, działające niezależnie (cdn.).

Jerzy Miłota



Jesień idzie przez blachowniański park... i znowu trzeba będzie sprzątać liście

Fot. Sas.